



W drugiej połowie lat 70. nastąpiło załamanie się polityki ekonomicznej państwa, a tzw. strategia przyspieszenia poniosła porażkę. Narastającej stagnacji gospodarczej towarzyszył kryzys polityczny. W czerwcu 1976 r. przeciwko planowanym podwyżkom cen wystąpili robotnicy Radomia i Ursusa. Protesty stłumiono. Pomimo propagandowych zakłęk kryzys narastał i coraz więcej produktów objęto reglamentacją. W sklepach brakowało towarów pierwszej potrzeby. Ostra zima na przełomie lat 1978 i 1979 zadała ostateczny cios.

16 października 1978 r. papieżem został wybrany Polak Karol Wojtyła, który przyjął imię Jana Pawła II. W czerwcu 1979 r. odbył swą pierwszą pielgrzymkę do ojczyzny. Pielgrzymkę, która połączyła miliony Polaków i rozpałała płomień nadziei.

Pod koniec czerwca 1980 r. władza zdecydowała się na ratowanie gospodarki poprzez podwyżki cen. Na początku lipca fala strajków rozlała się po kraju, a w po-

wie sierpnia wybuchł słynny strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, który szybko rozprzestrzenił się na całe Wybrzeże. Katowice i województwo, początkowo spokojne, ożywiło się w następnych tygodniach. Pod koniec sierpnia strajkowało już 275 zakładów województwa katowickiego. 1 września 1980 r. dołączyła do nich Kopalnia Węgla Kamiennego „Wujek”.

Skala tych protestów oraz determinacja robotników zaskoczyła władze komunistyczne, zmuszając jednocześnie do podjęcia rozmów ze strajkującymi. Ich efektem było podpisanie trzech porozumień: w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu-Zdroju oraz czwartego w Dąbrowie Górniczej (Porozumienie Katowickie). Większość postulatów strajkujących załóg została uwzględniona, w tym najważniejszy: powstanie wolnych i niezależnych od partii komunistycznej związków zawodowych.

„Solidarność” w krótkim czasie stała się wielomilionowym ruchem społecznym.



Kolejka do sklepu „Zenit” w Katowicach, 1980 r.

# Przeciwno „Solidarności”



Zbiory: Śląskie Centrum Wolności i Solidarności

„Solidarność” w ciągu kilkunastu miesięcy wyrosła na silną, realną opozycję wobec partii komunistycznej. Przywódcy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od samego początku rozważali przejęcie kontroli nad związkami, a w razie niepowodzenia zdławienie go siłą, za pomocą wojska i aparatu represji. Już jesienią 1980 r. zapadły decyzje o rozpoczęciu przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Pełnia władzy w państwie została oddana w ręce generała Wojciecha Jaruzelskiego, który w ciągu kolejnych miesięcy skupił w swych rękach funkcje szefa partii, premiera oraz ministra obrony narodowej.

Jesienią 1981 r. przygotowania do akcji przeciwno „Solidarności” weszły w ostateczną fazę. W ostatnich dniach listopada 1981 r. milicja i wojsko, postawione w stan pełnej gotowości, oczekiwały na dalsze rozkazy. 12 grudnia 1981 r. o godz. 15.48 komendant wojewódzki Milicji Obywatelskiej w Katowicach płk Jerzy Gruba, jako pierwszy w kraju, otrzymał od swoich przełożonych szyfrogram z hasłem „Synchronizacja”, które oznaczało rozpoczęcie operacji wprowadzania stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r.

Spotkanie z Lechem Wałęsą na Stadionie Śląskim, 1981 r.



Archiwum IPN Katowice

# Generał idzie na wojnę



Zbiory: Śląskie Centrum Wolności i Solidarności

W sobotę 12 grudnia 1981 r. wieczorem mieszkańcy kamienic i domów położonych w pobliżu jednostek wojskowych i komisariatów milicji zauważyli wzmożony ruch. Oddziały wojska i grupy milicjantów wysłano do obsadzenia budynków PZPR i administracji państwowej, zablokowano drogi, zajęto obiekty telekomunikacyjne, radiowe i telewizyjne. Specjalne grupy operacyjno-techniczne „zabezpieczyły” 31 obiektów łączności na terenie województwa katowickiego. Tuż przed północą zamilkły telefony – wyłączono centrale telefoniczne i teleksowe.

Nieprzypadkowo, jako dzień wprowadzenia stanu wojennego wybrano niedzielę, kiedy większość przedsiębiorstw i instytucji nie pracowała, za wyjątkiem kopalń i zakładów o ruchu ciągłym. Pomimo to, od początku liczone się z ewentualnością strajków i protestów w zakładach pracy województwa katowickiego, zakładano ich stłumienie wszelkimi środkami.

Rankiem 13 grudnia radio i telewizja, inaczej niż zwykle, ograniczyły się do nadania jednej audycji, którą było przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego. Ubrany w generalski mundur poinformował Polaków, że na terenie całego kraju wprowadzony został stan wojenny. Zawieszona została działalność wszystkich stowarzyszeń i organizacji społecznych, w tym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, ograniczono wydawanie prasy, wprowadzono godzinę milicyjną, wojsko przejęło kontrolę nad większością urzędów i instytucji. Zakazano poruszania się po kraju oraz zablokowano główne drogi. Na ulicach i rogatkach miast pojawiły się wozy opancerzone i czołgi. Rozpoczęła się ostatnia wojna generała.

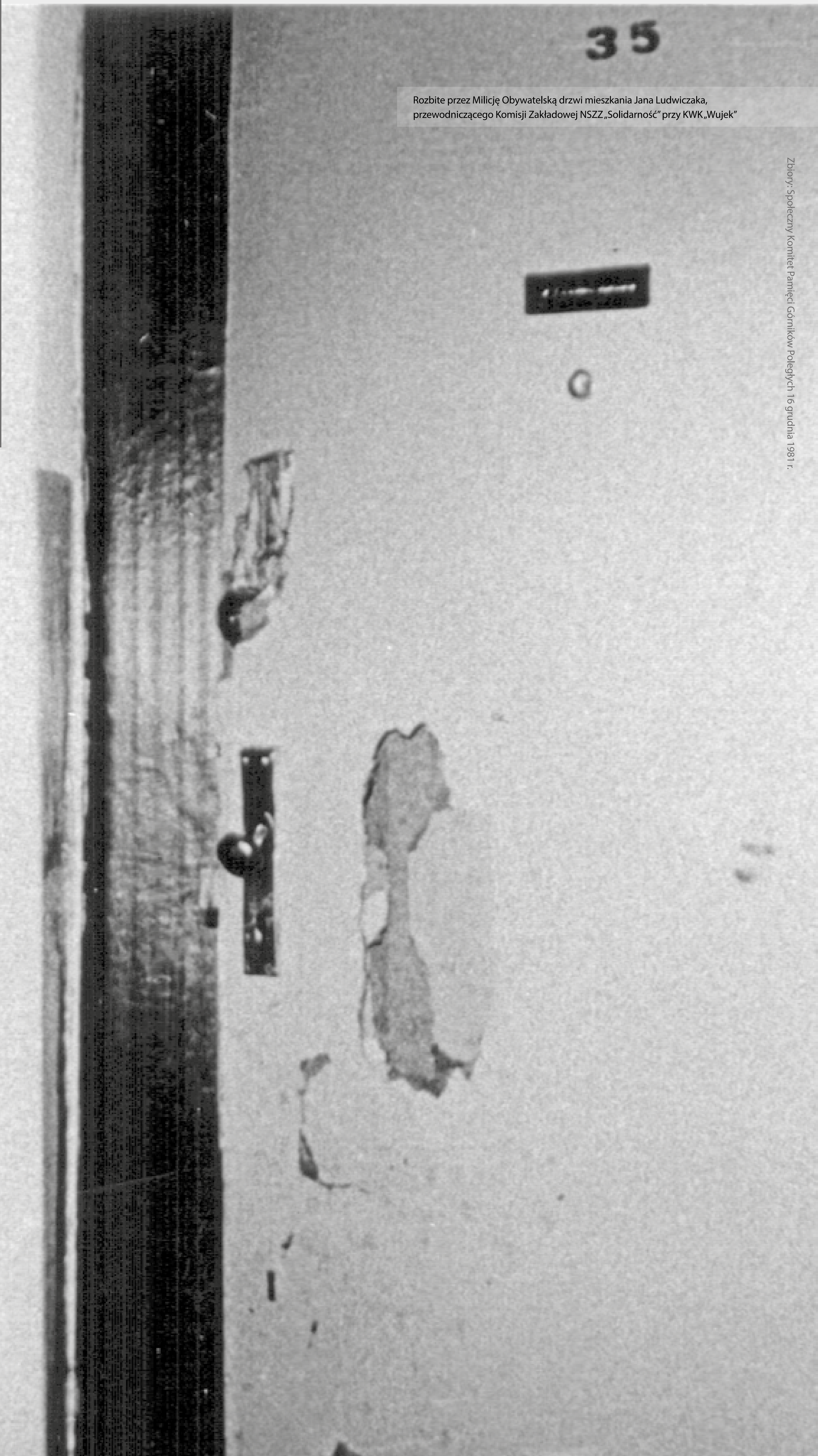
Rankiem 13 grudnia radio i telewizja, inaczej niż zwykle, ograniczyły się do nadania jednej audycji, którą było przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego. Ubrany w generalski mundur poinformował Polaków, że na terenie całego kraju wprowadzony został stan wojenny. Zawieszona została działalność wszystkich stowarzyszeń i organizacji społecznych, w tym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, ograniczono wydawanie prasy, wprowadzono godzinę milicyjną, wojsko przejęło kontrolę nad większością urzędów i instytucji. Zakazano poruszania się po kraju oraz zablokowano główne drogi. Na ulicach i rogatkach miast pojawiły się wozy opancerzone i czołgi. Rozpoczęła się ostatnia wojna generała.



Zbiory: Archiwum Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Huty „Katowice”

O wprowadzeniu stanu wojennego górnicy z Kopalni „Wujek” dowiedzieli się w nocy z 12 na 13 grudnia. Pół godziny przed północą drzwi do mieszkania przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Jana Ludwiczaka zostały wyrżbane przez milicjantów. Przewodniczący przed aresztowaniem zdołał zaalarmować kolegów za pomocą wewnątrzkopalnianej linii telefonicznej. Przybyli z odsieczą górnicy zostali dotkliwie pobici przez milicję. Ludwiczaka aresztowano. Godzinę później informacje o całym zajściu dotarły na kopalnię.

Nocna akcja wojska i milicji była zaskakująca i brutalna. 13 grudnia do godziny 16.00 zatrzymano 474 osoby i poszukiwano kolejnych z listy 648 osób wytypowanych w pierwszej kolejności do internowania na terenie województwa katowickiego. Znaleźli się na niej przede wszystkim działacze „Solidarności”, członkowie Konfederacji Polski Niepodległej oraz osoby znane z wrogich postaw i poglądów wobec rządzących. Większość zatrzymanych przewieziono do przygotowanych wcześniej ośrodków odosobnienia. W całym województwie katowickim internowano ogółem ponad 1900 osób.



Rozbite przez Milicję Obywatelską drzwi mieszkania Jana Ludwiczaka, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy KWK „Wujek”



Górnicy KWK „Wujek” podczas strajku w grudniu 1981 r.

Brutalne działania wojska i milicji miały jeden cel – wywołać w społeczeństwie atmosferę strachu i przekonanie o niemożności jakiegokolwiek oporu. Działano w pośpiechu i z zaskoczenia, by możliwie skutecznie sparaliżować strukturę „Solidarności”, będącej wówczas realną siłą, cieszącą się ogromnym poparciem społecznym. I choć plan ten w zasadzie zrealizowano, na mapie spacyfikowanego województwa katowickiego pozostały zakłady pracy, w których – pomimo internowania głównych działaczy związkowych – robotnicy zdecydowali się na ogłoszenie strajku okupacyjnego. Najwięcej protestów oraz prób ich zorganizowania odnotowano w województwie katowickim, było ich około 50.

Również na „Wujku”, górnicy usłyszawszy o wydarzeniach z poprzedniej nocy, postanowili rozpocząć strajk, domagając się początkowo przede wszystkim uwolnienia Jana Ludwiczaka. Kiedy okazało się, że władza nie zamierza spełnić postulatu załogi, górnicy postanowili kontynuować strajk, wysuwając kolejne postulaty. Podobnie jak w innych zakładach, które podjęły protesty i akcje strajkowe, domagano się przede wszystkim: zniesienia stanu wojennego, uwolnienia internowanych, przywrócenia działalności NSZZ „Solidarność” oraz przestrzegania porozumień zawartych na przełomie sierpnia i września 1980 r.



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

Postulaty Komitetu Strajkowego  
KWK „Wujek”

- 1/ Natychmiastowe zniesienie stanu wojennego
- 2/ Uwolnienie wszystkich aresztowanych działaczy N.S.Z. „Solidarność”

Komitet Strajkowy

# „Odblokowywanie”



Huta „Katowice”, grudzień 1981 r.

Podjęcie rozmów ze strajkującymi robotnikami nie mieściło się w logice działań rządzących. Od poniedziałkowego poranka 14 grudnia rozpoczęto akcję „odblokowywania” strajkujących zakładów. Jednymi z pierwszych, którzy przekonali się, do czego zdolna okazała się władza „ludowa”, byli górnicy z katowickiej Kopalni „Wieczorek”. W ciągu kilku godzin blisko 700 funkcjonariuszy milicji brutalnie spacyfikowało zakład. Przeciwko strajkującym użyto gazów łzawiących i pałek. Tego samego dnia popołudniu milicja i wojska wkroczyły na teren Huty „Katowice” w Dąbrowie Górniczej. Wieczorem przystąpiono do „akcji pacyfikacyj-

nej” w Hucie „Baldon”, gdzie około tysiąc funkcjonariuszy formacji milicyjnych oraz dwie kompanie wojska, dysponujące pojazdami opancerzonymi wkroczyły na teren zakładu, brutalnie likwidując strajk, bijąc hutników i osoby ich wspierające na „ścieżkach zdrowia”.

Tego samego dnia na „Wujku”, w łaźni łańcuskowej zebrała się większość załogi kopalni. Podczas głosowania podjęto decyzję o kontynuacji strajku. Jednocześnie do strajkujących dotarł ks. Henryk Bolczyk, który wieczorem odprawił Mszę św. dla górników. Z obawą, ale i z nadzieją, czekali na rozwój wydarzeń.

Huta „Katowice”, grudzień 1981 r.



Zbiory: Archiwum Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Huty „Katowice”



Huta „Katowice”, grudzień 1981 r.

Zbiory: Archiwum Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Huty „Katowice”



Zbiory: Archiwum Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Huty „Katowice”

# Pierwsze strzały



Kopalnia „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju, grudzień 1981 r.

Wczesnym rankiem 15 grudnia oddziały wojska i milicji skierowano do kolejnych strajkujących zakładów. Przed południem pod Kopalnią „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju, stanęły siły liczące ok. 1700 milicjantów i żołnierzy, wśród nich kilkunastoosobowy pluton specjalny Zmechanizowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO) uzbrojony w pistolety, 30 czołgów, 15 bojowych wozów piechoty i 4 armatki wodne. Wezwano górników do zaprzestania strajku i opuszczenia kopalni, na co strajkujący odpowiedzieli hymnem narodowym. Czołg zaczął wówczas rozbijać bary-

kadę ustawioną przez strajkujących na bramie głównej. Po sforsowaniu bramy, grupy szturmowe wkroczyły na teren kopalni. Funkcjonariusze plutonu specjalnego użyli broni palnej raniąc czterech górników

Tego samego dnia wieczorem, podczas narady Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, kierujący akcją tłumienia strajków płk Jerzy Gruba z dumą donosił, że „oczyszczono dziewięć kopalń”, a wśród zakładów czekających na „oczyszczenie” wymienił Kopalnię „Wujek”.



Kopalnia „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju, grudzień 1981 r.

Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.



Kopalnia „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju, grudzień 1981 r.

Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

# Plan ataku



foto: L. Staniewicz

Milicja i wojsko przed KWK „Wujek”

Podczas narady w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach zapadła decyzja o stłumieniu siłą strajku na Kopalni „Wujek”. Opracowaniem planu zajął się specjalny sztab dowodzony przez płk. Jerzego Grubę. Postawiono, że w pacyfikacji weźmie udział 1471 funkcjonariuszy oraz 760 żołnierzy, którzy dysponowali 22 czołgami i 44 wozami bojowymi piechoty.

Szczegółowy plan przewidywał początkowo skoncentrowanie oddziałów milicji, wojska na wysokości bramy głów-

nej i bramy kolejowej. W tym czasie obszar wokół kopalni miał zostać odcięty od reszty miasta. Na około dziesięć minut przed atakiem zamierzano wyłączyć energię elektryczną i następnie na hasło „Mur” siłą miano rozpocząć forsowanie muru i barykad. Założono, że szybkiemu wejściu na teren kopalni, towarzyszyć będzie uderzenie oddziałów milicyjnych na grupy protestujących i następnie zatrzymanie osób kierujących strajkiem. Godzinę rozpoczęcia operacji wyznaczono na godzinę 8.



Milicja i wojsko przed KWK „Wujek”

Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.





# „Oczyszczanie przedpola”



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

Widok od strony kopalni na jadące wozy bojowe i barykadę wzniesioną przez górników

Od ranka 16 grudnia oddziały wojska, MO i ZOMO zajmowały wyznaczone pozycje wokół kopalni. Około godziny 9 na teren kopalni przybył dyrektor Maciej Zaremba, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk Piotr Gębka z płk. Czesławem Piekarskim i wiceprezydentem Katowic Jerzym Cyranem. Na ich apele do rozejścia się, górnicy zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”. Pół godziny później nakazano, by wszystkie kobiety opuściły teren kopalni.

Uderzenie poprzedzono użyciem armatek wodnych oraz wyrzutni gazu wobec tłumu zgromadzonego przed kopalnią i górników stojących przy ogrodzeniu zakładu.

Wkroczenie wojsk na teren kopalni odbywało się z trzech kierunków: od strony bramy kolejowej oraz z ul. Wincentego Pola. Fragmenty ogrodzenia i muru otaczające kopalnię zostały staranowane przez czołgi. Następnie przez utworzony wyłom od strony bramy kolejowej do zakładu wkroczyły oddziały milicji, osłanianie przez trzy czołgi oraz wozy bojowe piechoty.



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

Oddziały ZOMO rozpoczynają „oczyszczanie” terenu przed kopalnią

**Andrzej Konarzewski:**

*Jedna z kobiet szła w kierunku samochodu wyposażonego w armatkę wodną. Trzymała w ręku różaniec i wręcz histerycznym głosem śpiewała „Boże coś Polskę...” Inna została podcięta przez silny strumień wody i zatrzymała się na drzewie. Dopiero wtedy skierowali wodę na nas.*



Starcia z milicją przed KWK „Wujek”



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

# Śmiertelne strzały



Jednostki MO podczas wkraczania na kopalnię

Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

Najtragiczniejsze wydarzenia tego dnia rozegrały przy ul. Wincentego Pola, w miejscu gdzie dziś stoi Pomnik. To właśnie tam na teren kopalni wkrócili funkcjonariusze plutonu specjalnego ZOMO, uzbrojeni w pistolety maszynowe PM 63 z ostrą amunicją. Wyróżniali się żółto-zielonymi kaskami oraz brakiem tarcz ochronnych. Zajęli stanowiska przy bramie głównej i na rampie przed magazynem odzieżowym. Około godz. 12.30 otworzyli ogień do górników. Strzelali krótkim seriami, przez ponad pół godziny. Nie były to strzały przypadkowe ani też ostrzegawcze, a strzelający świadomie wybierali swoje cele.

W wyniku użycia broni palnej przez funkcjonariuszy plutonu specjalnego ZOMO na terenie kopalni zginęło sześciu górników. Po zakończeniu pacyfikacji, w szpitalu, na skutek rozległych ran postrzałowych zmarło kolejnych trzech górników. Cześć Ich Pamięci!

Jeszcze tego samego dnia popołudniu górnicy podjęli decyzję o zakończeniu strajku.

#### **Stanisław Płatek:**

*Poczułem nagle szarpnięcie w ramię. Odskoczyłem za narożnik budynku kuźni i wtedy zauważyłem, że z rękawa wycięka mi krew. Kość naruszona, kula przeszła mi po kości pod pachą. Utkwiła w ostatnim żebrze.*

#### **Krzysztof Pluszczyk:**

*Był potężny huk. Nie można było rozróżnić pojedynczych strzałów. W pewnym momencie spostrzegłem, że parę metrów przede mną jeden z kolegów górników upadł na ziemię. Podbiegłem do niego, dość mocnym strumieniem lała mu się krew.*

Starcia z jednostkami MO przy budynku warsztatów mechanicznych na terenie KWK „Wujek”



#### **Włodzimierz Ulański:**

*Nie wierzyłem, że strzelając z ostrej amunicji nawet w chwili, gdy kolegę nieśli za ręce i nogi, ciągnąc po śniegu broczącego krwią. Wydawało mi się, że to były tylko strzały z petard, z tych plastików... Dotarło do nas później, że zginęli koledzy.*

Starcia z jednostkami MO przy budynku warsztatów mechanicznych na terenie KWK „Wujek”



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

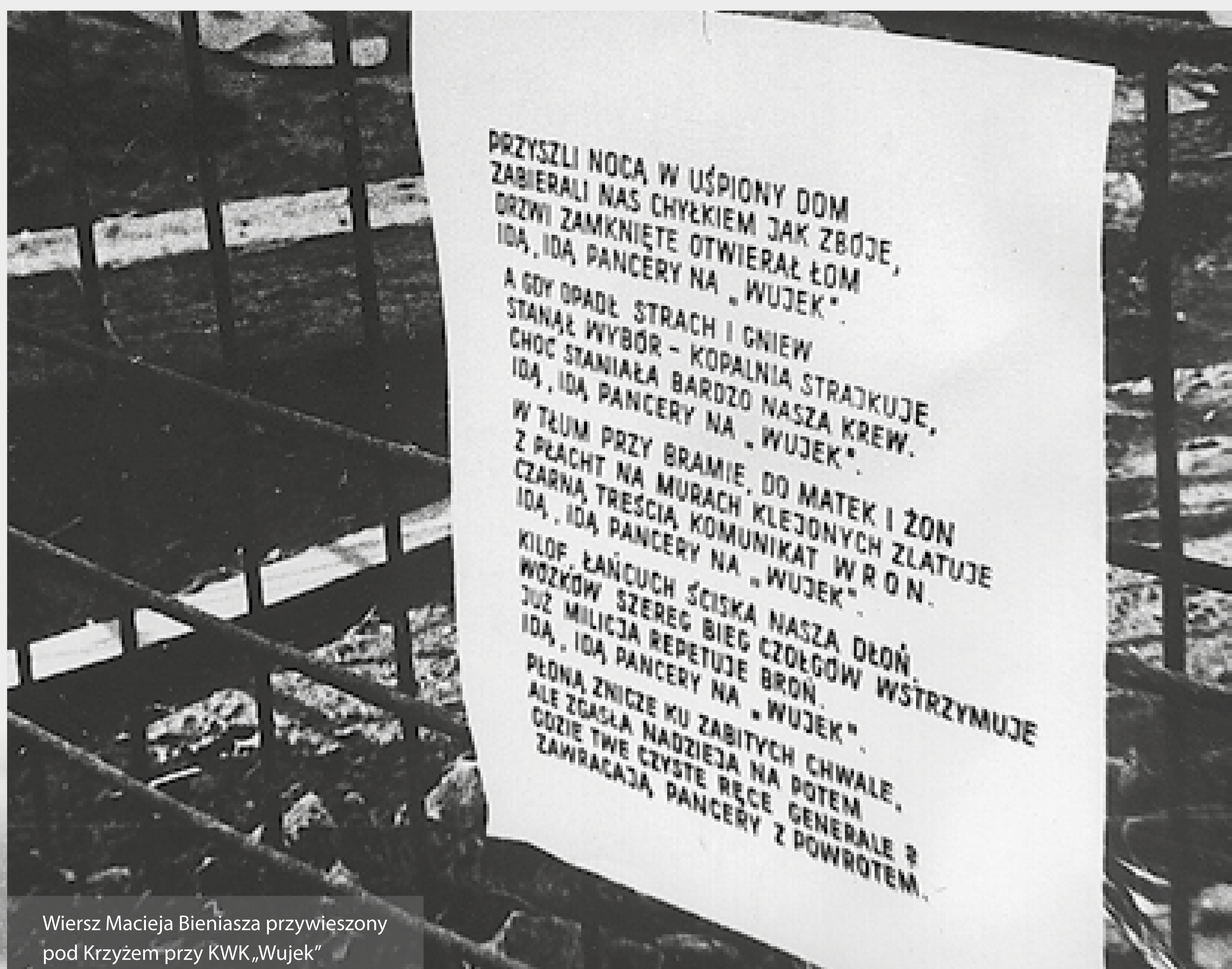
Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.



Wejście główne na teren KWK „Wujek”

## Maciej Bieniasz:

Nocowałem poza domem, do którego wróciłem dopiero na Wigilię. Tam, gdzie mieszkwałem, przychodziła taka stara Ślązaczka i przynosiła mi raz na dzień ciepły posiłek. Pewnego dnia zapytałem: – Co to tak dudni? Ona na to: – Pancry. Początkowo nie zrozumiałem o co jej chodzi. – Jakże pancry? – spytałem ponownie. Odpowiedziała – Pancry (czołgi — gwarowe od niem. panzer) idą na „Wujek”. Zaraz po tym jak wyszła, zapisałem sobie to zdanie. Byłem wstrząśnięty. (...) Nie mogłem rysować, malować, nie mogłem wypuścić w gwizdek tej pary, która mnie rozpierała. Zacząłem więc pisać, a że emocje były ogromne, wydawało mi się, że najlepiej wyrażę je wierszem. „Pancry” były jednym z pierwszych utworów, które wówczas napisałem.



Wiersz Macieja Bieniasza przywieszony pod Krzyżem przy KWK „Wujek”



# Józef Czekalski



**Józef Czekalski**, lat 48 (oddział G1 – górnik, ostatni numer znaczką 29). Urodził się 28 listopada 1933 r. w Orszewicach koło Łęczycy (województwo łódzkie). Pracę w Kopalni „Wujek” podjął we wrześniu 1958 r. Wszystkie lata przepracował na oddziale G1, był cieślą górniczym.

Bezpartyjny, należał do NSZZ „Solidarność”. W dniach strajku na Kopalni „Wujek”, miał wolne od pracy, mimo to zdecydował, że nie może zostawić swoich kolegów w potrzebie i dołączył do protestu.

Podczas pacyfikacji otrzymał postrzał w klatkę piersiową, brzuch oraz lewą stopę. Pozostawił żonę Różę i córkę Alinę.

Wraz z żoną marzyli, by po przejściu na emeryturę wybudować dom.

**Róża Czekalska (żona):**

*– Zaczęłam biec do bramy, sforsowałam przejście do izby chorych. Krzyczeli na mnie, ale ja szłam dalej. Odsłoniłam płótno. Zaraz jako pierwszy leżał mój mąż. Dostał kulę w serce*

---



**Alina (córka):**

*– Pozostałyśmy z mamą nie tylko same, ale i samotne*

---



# Józef Krzysztof Giza



**Józef Krzysztof Giza**, lat 24 (oddział likwidacja – cieśla, ostatni numer znaczka 3105). Urodził się 13 marca 1957 r. w Tarnogrodzie (województwo lubelskie). Pochodził z wielodzietnej rodziny, miał dwie siostry i trzech braci. Był najmłodszym z rodzeństwa.

Jego pasją były szachy i piłka nożna, grał w trzeciej lidze.

W 1975 r. ukończył szkołę zawodową w Tarnogrodzie i został piekarzem-ciastkarzem. Dwa lata później przyjechał do Katowic i 10 kwietnia 1978 r. rozpoczął pracę w Kopalni „Wujek”.

Bezpartyjny, należał do NSZZ „Solidarność”. Zginął 16 grudnia 1981 r., postrzelony z broni maszynowej. Jeden pocisk trafił go w rękę, a drugi w szyję.

Pogrzeb odbył się 20 grudnia 1981 r. w jego rodzinnej miejscowości. Adam Giza, brat Józefa odbywał w tym samym czasie służbę wojskową w pułku czołgów we Wrocławiu; wojsko nie poinformowało go o śmierci brata.

## **Małgorzata Giza (siostra):**

*– Dopiero dziewiętnastego grudnia, po południu, zobaczyłam w drzwiach mojego drugiego brata, Andrzeja. Nie musiał nic mówić. Już wiedziałam wszystko. Mojego bólu i rozpacz nie można opisać żadnymi słowami. Krzysio był moim ulubieńcem. Ponieważ był o dziesięć lat młodszy, był prawie moim wychowankiem. To ja uczyłam go chodzić i mówić, to ja uczyłam go pierwszych literek. I po co? Po to, żeby w wieku dwudziestu czterech lat zginął?*

Józef Giza z siostrą Małgorzatą



Józef Giza na zdjęciu klasowym (drugi rząd pierwszy z prawej)



# Joachim Gnida



**Joachim Gnida**, lat 29 (oddział opylanie – górnik, ostatni numer znaczka 2792). Urodził się w Mikołowie 5 stycznia 1953 r., miał dwie siostry i brata. W 1970 r. ukończył szkołę zawodową w Katowicach, był tokarzem. Od 14 września 1972 r. zatrudniony w Kopalni „Wujek”.

Do 1976 r. członek PZPR, a od 1980 r. należał do NSZZ „Solidarność”. Zawsze do pracy w kopalni zabierał obrączkę, chociaż zabraniały tego przepisy BHP. Podczas strajku dwukrotnie urywał się i wracał do domu, do ukochanej żony Renaty i córki Oli. W dniu pacyfikacji o godzinie piątej rano uściskał najbliższych, założył obrączkę, wziął kanapki i jabłka. Wrócił do kolegów, nie mógł ich zawieść.

Podczas pacyfikacji został postrzelony w głowę. Umierał dwa tygodnie w szpitalu w Katowicach-Ochojcu. Żona znalazła jego ślubną obrączkę w bucie, widocznie tego dnia schował ją tam na wszelki wypadek...

Zmarł 2 stycznia 1982 r. nie odzyskując przytomności. Został pochowany 7 stycznia 1982 r. na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie.



**Eryk Gnida (ojciec):**

– Syn nie odzyskawszy przytomności zmarł drugiego stycznia 1982 roku. Za trzy dni miałby dwadzieścia dziewięć lat. Zamiast uroczystości urodzinowych, piątego stycznia złożyliśmy go do grobu na wieczny spoczynek.

– Ponieważ syn nie zginął na miejscu, synowa miała ogromne trudności w uzyskaniu renty rodzinnej dla nieletniej córki, naszej wnuczki. Po długich tarapatkach otrzymała niewiele, a w 1985 roku wyjechała do Niemiec i do kraju nie powróciła.



# Ryszard Gzik



**Ryszard Gzik**, lat 35 (oddział G7 – górnik, ostatni numer znaczka 1652). Urodził się 19 marca 1946 r. w Radomsku (województwo łódzkie). Był jednym z sześciorga rodzeństwa, miał siostrę i czterech braci.

W 1965 r. ukończył Technikum Przemysłu Drzewnego i zdał maturę, po czym odsłużył służbę wojskową. Przez osiem lat pracował w Katowickiej Fabryce Mebli, a następnie, od 6 marca 1978 r. został zatrudniony na Kopalni „Wujek”.

Należał do PZPR i NSZZ „Solidarność”.

14 grudnia 1981 r. wyszedł na nocną zmianę, z której już nie powrócił. Żona jak zwykle przygotowała mu kanapki, pocałowała ją, córka już spała. Po raz ostatni widziała męża w progu domu.

Podczas pacyfikacji został postrzelony śmiertelnie w głowę. Pozostawił żonę Krystynę oraz jedenastoletnią córkę Agnieszkę.

**Krystyna Gzik (żona):**

– Żyliśmy w ustawicznym strachu. Po południu nadeszła wiadomość, że kopalnia jest wolna, że górnicy mogą wrócić do domów. Czekałyśmy z córką długo. Cały czas stałam w oknie i oczekiwałam momentu aż otworzą się drzwi. (...) Mąż nie wrócił ani rano, ani po południu.



**Agnieszka Gzik-Pawlak (córka):**

– Nie ma dnia, bym nie myślała o tacie, o pacyfikacji. Dlatego wydaje mi się, że wciąż żyję w cieniu tamtej tragedii. Często chodzę na grób taty, opowiadam mu o wszystkim...



Zdjęcie z pogrzebu Ryszarda Gzika

# Bogusław Kopczak



**Bogusław Kopczak**, lat 28 (oddział G7 – pracownik niewykwalifikowany, ostatni numer znaczka 1696). Urodził się 7 października 1953 r. w Katowicach. Miał dwóch starszych braci.

W 1971 r. ukończył szkołę zawodową w zawodzie malarz-tapeciarz. Przez blisko dwa lata pracował w Rejonowym Przedsiębiorstwie Remontowo – Budowlanym w Katowicach. Od 23 lutego 1981 r. podjął pracę w Kopalni „Wujek”.

Należał do NSZZ „Solidarność”.

Przepracował pod ziemią zaledwie niecałe dziesięć miesięcy. 16 grudnia 1981 r. podczas pacyfikacji kopalni został postrzelony śmiertelnie w brzuch.

Pozostawił żonę Teresę i dwuipółletnią córeczkę Kasię.

**Teresa Kopczak (żona):**

*– Podeszliśmy pod bramę i patrzyliśmy. Niektórzy górnicy przez płot uciekali, bo się bali. Ja wciąż czekałam, aż mój mąż wyjdzie. Między dziewiętnastą trzydzieści a dwudziestą, ostatni górnik wyszedł, a mojego małżonka nie ma...*



**Katarzyna Kopczak-Zagórna (córka):**

*– Mama prosiła ojca, by wrócił do domu. Wiele osób wtedy uciekło. Ale on odpowiedział: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”.*

*– Ojca zaczęło mi brakować najsilniej w wieku dorostania. Im byłem starsza, tym bardziej.*





# Andrzej Pełka



**Andrzej Pełka** (oddział budowlany – pracownik fizyczny, ostatni numer znaczka 10225). Urodzony 18 lutego 1962 r. w Niedospielinie (województwo łódzkie). Miał dwóch młodszych braci.

W 1979 r. ukończył zasadniczą szkołę zawodową dla pracujących w Częstochowie. 12 listopada 1979 r. zatrudnił się jako cieśla budowlany w Kopalni „Wujek”.

Bezpartyjny, członek NSZZ „Solidarność”.

15 czerwca 1981 r. z uwagi na zbyt niskie zarobki złożył wypowiedzenie z pracy, które nie zostało przez dyrekcję przyjęte.

Do strajku przyłączył się 15 grudnia, na dzień przed pacyfikacją. 16 grudnia 1981 r. został postrzelony, jedna kula przebiła na wylot płuco, druga przeszła jego głowę.

Zmarł w szpitalu w Ligocie ze słowami: *Mamo ratuj.*

Pochowany został w rodzinnej miejscowości 20 grudnia 1981 r.

## **Bogdan Pełka (brat):**

– *Ludzie mówili, że może go nie przywiozą, że może tam na Śląsku będzie grupowo chowany, że trumna będzie zaplombowana, że nie będzie wolno otworzyć. Ale trumna była otwarta; Mama go całutkiego rozebrała, sprawdzała mu plecy, jakie miał sine od pobicia, gdzie kule dostał... i ubrała go w jego garnitur.*

---



# Jan Stawiński



**Jan Stawiński** (oddział wydobywczy – młodszy górnik, ostatni numer znaczka 1839). Urodził się 29 czerwca 1960 r. w Sławnie (województwo zachodniopomorskie). Miał dwie młodsze siostry.

W 1976 r. ukończył zasadniczą szkołę telekomunikacyjną w zawodzie elektromonter, dwa lata później przyjechał na Śląsk. Od 25 września 1979 r. zatrudniony w Kopalni „Wujek”. Pracując na kopalni uczył się jednocześnie w wieczorowym Technikum Górniczym. Po wypadku ojca, wymagającego opieki, przejął pozycję „głowy rodziny”.

Bezpartyjny, członek NSZZ „Solidarność”.

Pocisk z broni maszynowej przeszył mu głowę. Trafił do Szpitala Górniczego w Ochojcu. By móc opiekować się synem, matka Jana zatrudniła się w szpitalu jako salowa.

Nie odzyskał przytomności, zmarł 25 stycznia 1982 r.

Pogrzeb odbył się 29 stycznia 1982 r. w Koszalinie.



**Janina Stawińska (matka):**

– Widok Janka był wstrząsający. Całe ciało pobite, głowa przestrzelona, opieka lekarska prawie żadna. Lekarz dyżurny nonszalancko mi oświadczył, że „to już trup”. Potrzeba było interwencji, na jaką może się zdobyć tylko matka umierającego dziecka, żeby przewieźć syna na oddział reanimacyjny Szpitala Górniczego w Ochojcu. Zatrudniłam się tam jako salowa, czuwałam przy nim dzień i noc...



# Zbigniew Wilk



**Zbigniew Wilk** (oddział likwidacja – górnik, ostatni numer znacznika 5574). Urodził się 22 lipca 1951 r. w Dzierżówce (województwo podkarpackie). Miał dwie siostry i brata.

Miał czternaście lat, kiedy przyjechał na Śląsk gdzie w 1971 r. ukończył Technikum Górnicze w Katowicach. Zatrudniony w Kopalni „Wujek” od 12 lutego 1972 r.

Bezpartyjny, członek NSZZ „Solidarność”.

Namawiany przez żonę do rezygnacji ze strajku, do opuszczenia kopalni, odpowiedział, że nie mógłby wtedy spojrzeć kolegom w oczy: *Zobacz, cała Polska walczy, a ja mam stchórzyć?*

Podczas pacyfikacji został śmiertelnie postrzelony z broni maszynowej, jedna kula trafiła w plecy, dwie od tyłu w okolicę lędźwiową.

Pozostawił żonę Elżbietę oraz pięcioletnią córkę Magdę i trzyletniego syna Marcina.

**Elżbieta Wilk (żona):**

– Na Oddziale Medycyny Sądowej ciała męża mi nie pokazano. Mogłam ciało męża zobaczyć dopiero w dniu pogrzebu na cmentarzu, dokąd dowieziono je milicyjnym samochodem. Nie widziałam ran. Podobno jedna kula trafiła w serce, druga w nogi. Mówiono mi, że zmarł w pozycji kucznej. Musiał bardzo cierpieć.



**Magdalena (córka):**

– Bardzo często odwiedzam ojcowską mogiłę i chętnie przebywam tam w towarzystwie mojego dziadka. Wówczas rozmawiamy z tatą, tak na swój sposób i czasem wydaje się nam, że w ciszy szemrzących liści odpowiada na nasze pytania. Radzi nam: *bądźcie ufni, ufne serca biją dłużej. Ten aforyzm siedł z nim przez życie, nam pozostał po jego śmierci.*



KS Rozwój KWK „Wujek”, Zbigniew Wilk w pierwszym rzędzie, drugi od lewej

# Zenon Zając



**Zenon Zając**, lat 22 (oddział ruch maszynowy – ślusarz, ostatni numer znaczka 1888). Urodzony 12 listopada 1959 r. w Wolsztynie (województwo wielkopolskie). Był najmłodszy z rodzeństwa, miał dwie siostry i trzech braci.

Mieszkał we wsi Cegielsko (gmina Rakoniewice) gdzie pomagał rodzinie w niewielkim gospodarstwie. O możliwości pracy w kopalni dowiedział się z ulotki pozostawionej przez werbowników w jego szkole podstawowej w Rostarzewie. W 1974 r. przyjechał na Śląsk, trzy lata później ukończył górniczą szkołę zawodową. Od 3 stycznia 1978 r. zatrudniony Kopalni „Wujek”.

Członek NSZZ „Solidarność”.

Podczas pacyfikacji trafiony został śmiertelnie w klatkę piersiową, kula przeszła serce.

Pogrzeb odbył się 23 grudnia 1981 r. w Rostarzewie.

Matka Helena Zając nigdy nie przyjechała na uroczystości rocznicowe do Katowic, za bardzo cierpiała.

## **Helena Zając (matka):**

– Zenek marzył, by wrócić w rodzinne strony, ponieważ kochał ziemię i gospodarstwo. Marzenia nie zdołały się zrealizować. Kula przerwała jego młode życie.

– Czas zagoił rany, już nie płaczę za nim jak dawniej, bo pewnej nocy przyśnił mi się i powiedział: „Mi tu dobrze, mamo”. Codziennie modlę się za niego i łatwiej mi, bo wiem, że jest szczęśliwy w niebie.



Zenon Zając (pierwszy z prawej)



Zenon Zając (drugi od lewej)



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

Rannych górników koledzy przenosili do punktu medycznego pod szybem, gdzie oczekiwano na przyjazd karetki pogotowia. Milicja i wojsko utrudniały pracę służb medycznych. Zatrzymane karetki poddawano szczegółowej kontroli, nie rzadko używając przemocy wobec personelu medycznego.

Ranny postrzałowe odniosło 23 górników, u innych stwierdzono zatrucie gazem lub chemiczne uszkodzenia wzroku. Ogółem hospitalizacji poddano 43 górników.

Strajkujących górników uznano za wrogów państwa i ustroju. Z punktu widzenia władzy pacyfikacja kopalni była konieczna, a winnych strajku należało osądzić. Przywódców strajku aresztowano i postawiono przed sądem. Wyroki w ich sprawie zapadały 3 lutego 1982 r. w Katowicach. Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego skazał Stanisława Płatka, przewodniczącego Komitetu Strajkowego na 4 lata więzienia, Jerzego Wartaka, Adama Skwirę i Mariana Głucha na 3 lata więzienia. W następstwie akcji strajkowej represjonowano i internowano 16 osób, kolejne 17 zostało ukaranych grzywną finansową przez Kolegium ds. Wykroczeń.

Dla większości społeczeństwa strajk w Kopalni „Wujek” był wyrazem bohaterskiej postawy górników walczących z dyktaturą stanu wojennego. Władza obawiała się, że uroczystości pogrzebowe mogły przerodzić się w masową manifestację i doprowadzić do „zakłócenia ładu i porządku”. Stąd też decyzja o postawieniu w dniu pogrzebów w „stan gotowości” oddziałów ZOMO, Służby Bezpieczeństwa (SB) i MO, w celu „ochrony” uroczystości pogrzebowych.

#### **Urszula Wenda:**

*Karetką podjechaliśmy pod dyrekcję kopalni, gdzie na nas czekało bardzo dużo osób poszkodowanych, rannych, których nie można było wywieźć, dlatego, że zabroniono wzywania karettek. Ludzie udzielający pomocy też byli pobici. Niektórych z nich trzeba nawet było hospitalizować w szpitalu na oddziałach.*

#### **Czesława Makarewicz:**

*I wtedy ci zomowcy zatrzymali karetkę pogotowia, wywlekli z niej lekarza, pielęgniarkę lub pielęgniarza, a potem kierowcę i wszystkich trzech bito pałami.*

Rany postrzałowe odnieśli również następujący górnicy Kopalni „Wujek”:

1. Piotr Babrakowski
2. Bernard Białas
3. Mirosław Bronisz
4. Jerzy Brzeziński-But
5. Jerzy Chłopak
6. Roman Czernik
7. Bogdan Dolny
8. Jan Futyma
9. Marian Giermuziński
10. Władysław Kościelniak
11. Henryk Kwol
12. Wiesław Łobień
13. Józef Mikoś
14. Stanisław Nadolny
15. Tadeusz Piecyk
16. Henryk Pikos
17. Stanisław Płatek
18. Zbigniew Szafraniec
19. Zygmunt Szkoła
20. Marian Szmer
21. Władysław Wójcik
22. Zbigniew Wójcik
23. Józef Żmuda

Oprócz ran postrzałowych szczególnie przykre w konsekwencji okazały się powikłania związane z zatruciem gazem łzawiącym i paraliżującym użytym przez ZOMO. obrażenia w wyniku zatrucia gazem odnieśli m.in.:

1. Marian Bernert
2. Jan Matusiak
3. Tadeusz Matusiak
4. Jan Patalita
5. Henryk Sowa
6. Włodzimierz Ułański
7. Marian Łaska



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

# Pamięć w cieniu Krzyża



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

W miejscu, gdzie rano 16 grudnia czołg dokonał wyłomu w murze, którym członkowie plutonu specjalnego weszli na teren kopalni, wieczorem ustawiono krzyż z górniczymi lampkami na ramionach, symbolizującymi zabitych. W nocy z 27 na 28 stycznia 1982 r. został on zniszczony przez „nieznanych sprawców”. Komisarz wojskowy Kopalni „Wujek” wobec stanowczych żądań górników nakazał wykonanie nowego krzyża, który w tym miejscu znajdował się do momentu wybudowania pomnika w 1991 r.

o prawo do modlenia się pod Krzyżem Górników upominał się bp Herbert Bednorz. 16 marca 1984 r. po Mszy

św. w katedrze Chrystusa Króla metropolita katowicki poprowadził kilkusetosobową procesję pod Kopalnię „Wujek”. Pilnujący krzyża funkcjonariusze bezskutecznie próbowali przeszkodzić okrzykami i wyzwiskami w modlitwie wiernych.

Krzyż pod kopalnią stał się symbolem oporu wobec stanu wojennego i władz Polski Ludowej. Każdego roku, w rocznicę wydarzeń, pod krzyżem mieszkańcy Śląska oraz delegacje z całej Polski, mimo szykan i represji ze strony MO i SB, składały wieńce i kwiaty pomordowanym górnikom.



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.



Zbiory: Społeczny Komitet Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r.

# Miejsca Pamięci



Obudowę pomnika w Katowicach rozpoczęto starania już w 1987 r. Jednak dopiero odzyskanie niepodległości stworzyło warunki sprzyjające jego powstaniu. W styczniu 1990 r. rozpisano konkurs, który rozstrzygnięto w listopadzie tego samego roku. Potężny 33-metrowej wysokości Pomnik, który stanął przy kopalni, skrywa w swoich ramionach wyniesiony w górę, prosty drewniany krzyż stojący w tym miejscu przez całą dekadę lat osiemdziesiątych. Obok niego, w części cokołu umieszczono urny z ziemią z grobów zamordowanych górników. Pomnik odsłonięto 15 grudnia 1991 r. w przeddzień dziesiątej rocznicy pacyfikacji kopalni. Każdego roku „Dziewięciu Górników z Wujka” jest obecnych na uroczystym apelu poległych. Ich postaci symbolizuje dziewięć brzoźowych krzyży niesionych na czele procesji przez kolegów-górników.

Strażnikiem Pamięci od wielu lat jest Społeczny Komitet Pamięci Górników poległych 16 grudnia 1981 r. Z inicjatywy członków w 2008 r. obok pomnika powstało Muzeum Izba Pamięci KWK „Wujek”. Całość prezentacji zajmują trzy pomieszczenia odremontowanego magazynu odzieżowego, po których oprowadzają uczestnicy strajku z grudnia 1981 r.

Pamięć o ludziach broniących wolności przetrwała także w miejscach, z których pochodzili zamordowani górnicy i nie tylko. Wśród nich można wymienić m.in.:

## Miejsca pamięci:

- Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach, wotum za śmierć dziewięciu górników, który stylem architektonicznym i wystrojem oddaje hołd zastrzelonym w Kopalni „Wujek”,
- Kaplica Oratoryjna w Golgocie Męczeństwa Narodu Polskiego, która mieści się w Sanktuarium Maryjnym w Katowice Godkowie,
- Kurhan Narodowy na wzgórzu Matyska, w którym złożono ziemię z Kopalni „Wujek”,
- Rzeźba w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

## Tablice poświęcone zastrzelonym górnikom:

- Plac Inwalidów w Paryżu,
- Cmentarz parafialny w Zaleszanych,
- Tarnogród,
- Biała Piska,
- Plac kościoła parafialnego w Niedoszpelinie.

## Ulice i place:

- Ulica Dziewięciu z Wujka w Katowicach,
- Ulica Jana Stawisińskiego w Koszalinie (oraz obelisk),
- Ulica Józefa Krzysztofa Gizy w Tarnogrodzie,
- Skwer Zenona Zająca w Rostarzewie.

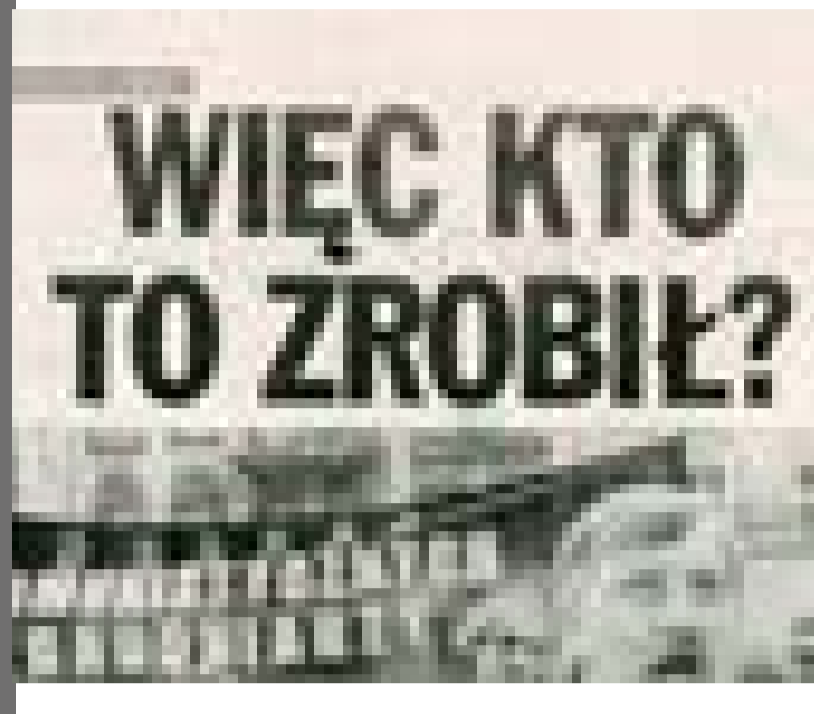


# Strzelano tak, żeby zabić

Zbrodnia bez kary



Opowiadano o tym ostatnio!



Wykwalifikowani rolnicy...

## Czekanie na wyrok

20 lat po tragedii w kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy”



K... 20 lat po tragedii w kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy”... 20 lat po tragedii w kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy”... 20 lat po tragedii w kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy”...



Prokurator Arncuta żąda najwyższych kar

## OSKARŻAM PLUTON SPECJALNY

Prokurator domaga się najwyższych przewidzianych przez kodeks kar dla byłych funkcjonariuszy plutonu specjalnego i ich dowódców, oskarżonych o udział w pacyfikacji kopalni „Wujek” i „Manifest Lipcowy”, podlega których agnieszko 9 górników.

## Ukarzać morderców!

Demonstracja w 15. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego

ZAMAZYWANIE PRAWDY... Kiedy mordercy zostaną ukarani?

## Powiedz Tato, kto Cię zabił?

... Zbrodnia z zimną krwią ...



Jeszcze tej samej nocy, tuż po masakrze, na polecenie komendanta wojewódzkiego MO Jerzego Gruby przestrzelona została broń plutonu specjalnego ZOMO, co skutecznie uniemożliwiło jej identyfikację. Czynność powtórzono w dniu następnym. Nie zabezpieczono również materiału dowodowego – łusek i pocisków. Ze 157 wystrzelonych kul w aktach sprawy znalazły się tylko dwie, zachowane dzięki zapobiegliwości lekarzy opatrujących rannych górników. Zniknęły nie tylko wydobyte z ciał pociski i dokumentacja lekarska; w bliżej nieznanych okolicznościach ulotniły się akta nadzoru z Naczelnej Prokuratury Wojskowej nad śledztwem, które toczyło się tuż po pacyfikacji kopalni.

Rodziny górników zabitych w Kopalni „Wujek” przez wiele lat oczekiwały na wyrok skazujący funkcjonariuszy plutonu specjalnego, jak i osób odpowiedzialnych za stan wojenny. W trzecim procesie zomowców w 2007 r. przed

Sądem Okręgowym zapadł wyrok 11 lat więzienia dla Romualda Cieślaka, byłego szefa plutonu specjalnego ZOMO oraz kary 7 i 6 lat dla jego podwładnych. Na mocy amnestii z 1989 r. obniżono wyroki o połowę. Uniewinniony został Marian Okrutny były zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach. Żaden z oskarżonych nie przybył na ogłoszenie wyroku. Złożenie apelacji i próba kasacji wyroków, spowodowały wydłużenie sprawy o kolejne dwa lata. 22 kwietnia 2009 r. Sąd Najwyższy rozpoznał wniesione odwołanie przez obrońców skazanych byłych funkcjonariuszy ZOMO. Wszystkie kasacje zostały tego dnia przez sąd oddalone. Tym samym w mocy pozostały wyroki Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Decydenci stanu wojennego: gen. Wojciech Jaruzelski i gen. Czesław Kiszczak, nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności w związku z zamordowaniem dziewięciu górników.

## Zdaniem Wojciecha Jaruzelskiego milicjanci pacyfikujący kopalnię „Wujek” nie byli siepaczami, a śmierć górników była splotem nieszczęśliwych wypadków. Jego



## Milicjanci z plutonu specjalnego ZOMO, którzy zabilili 9 górników w Wujku, zostali skazani

# Ukarani za zbrodnię



Bar Wujek w Katowicach. Poniżej: Pamiątkowa tabliczka poświęcona ofiarom masakry w kopalni Wujek

Dowódca plutonu Romuald Cieślak, który oddał pierwszy strzał, dostał wyrok 11 lat więzienia. Wczoraj sąd kasował...  
Kazimierz Wójcik...  
Wojciech Jaruzelski...  
Czesław Kiszczak...

## ZBRODNIA ZAPLANOWANA



## Trzeci proces generała Kiszczaka za Wujka

... Die Zeitung...  
... Die Zeitung...  
... Die Zeitung...



## Generał Kiszczak przed sądem, czyli najdłuższy proces w III RP



## Kiszczak winny, ale bez kary



## Zabici są, winnych nie ma

Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok sądu okręgowego...  
... Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok sądu okręgowego...  
... Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok sądu okręgowego...

## Będzie trzeci proces

... Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok sądu okręgowego...  
... Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok sądu okręgowego...  
... Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok sądu okręgowego...

## Pamięć zostaje, winnych brak

## Uniewinnieni

## Wyrok uchylony

## Będzie apelacja?

## Skąd padły strzały?

## Kiszczak winny użycia broni na Wujku, ale kary uniknął

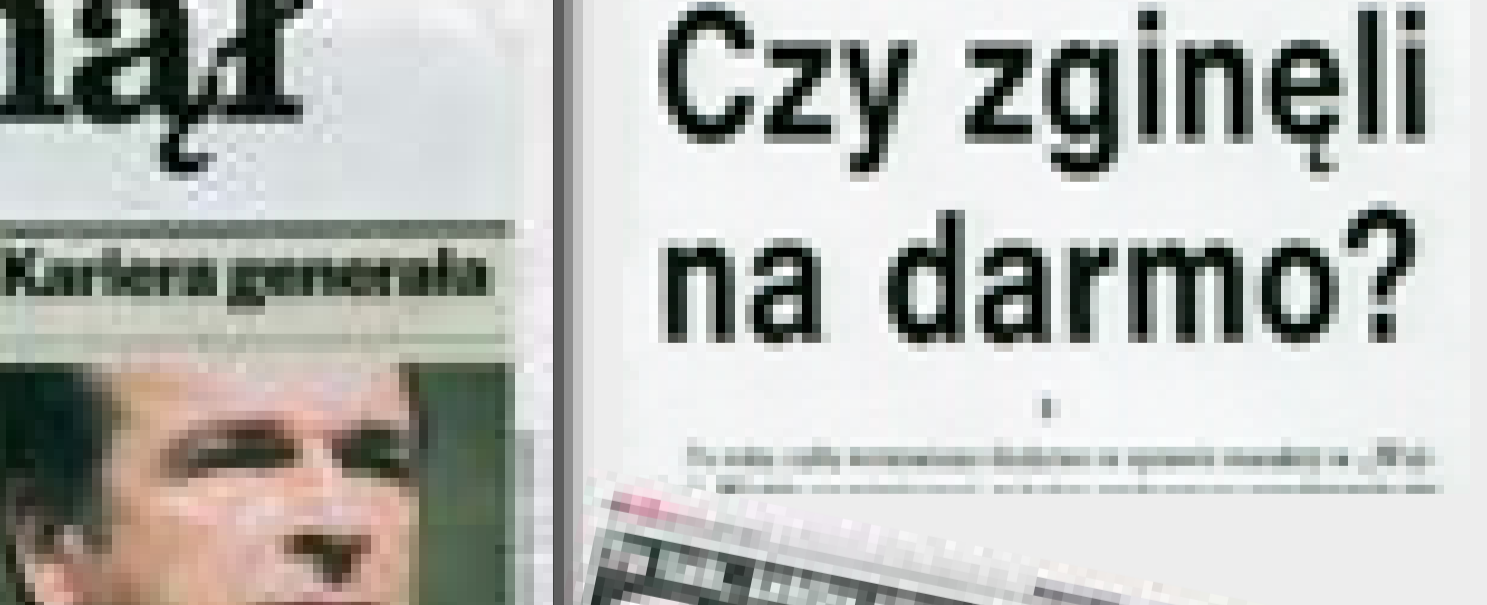
... Kiszczak winny użycia broni na Wujku, ale kary uniknął...  
... Kiszczak winny użycia broni na Wujku, ale kary uniknął...  
... Kiszczak winny użycia broni na Wujku, ale kary uniknął...



## Szyfrogram od „dobrego Polaka”

Obrońca generała Czesława Kiszczaka przypominał przed Sądem Apelacyjnym, że w trakcie zamachu...  
... Obrońca generała Czesława Kiszczaka przypominał przed Sądem Apelacyjnym, że w trakcie zamachu...  
... Obrońca generała Czesława Kiszczaka przypominał przed Sądem Apelacyjnym, że w trakcie zamachu...

## Czy zginęli na darmo?



# Zbrodnia nadal bez kary





Organizatorzy:

**Spółeczny Komitet Pamięci Górników KWK „Wujek” w Katowicach Poległych 16 grudnia 1981r. oraz Śląskie Centrum Wolności i Solidarności**



Projekt dofinansowany przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu Patriotyzm Jutra

# KOPALNIA STRAJKUJE...

Strajk i pacyfikacja Kopalni „Wujek”  
13–16 grudnia 1981 r.

Wystawa objęta patronatem:

Wojewody Śląskiego Zygmunta Łukaszczyka

Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy

Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Łukasza Kamińskiego

Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Kunerta

Patronat medialny:





